

Piotr Filipkowski
Szkola Nauk Spolecznych przy IFiS PAN

PO CO ARCHIWIZOWAĆ DANE JAKOŚCIOWE I JAK ROBIĄ TO INNI

Celem artykułu jest zainicjowanie dyskusji o powołaniu Polskiego Archiwum Danych Jakościowych. W pierwszej części przedstawiam najważniejsze argumenty za archiwizowaniem i ponownym wykorzystywaniem danych jakościowych w naukach społecznych. Ilustracją jest tu doświadczenie Paula Thompsona – prekursora oral history, badacza historii społecznej, socjologa rodziny i twórcy wzorcowego archiwum danych jakościowych w Wielkiej Brytanii. W kolejnych częściach prezentuję bardziej szczegółowo dwa ważne europejskie archiwa: brytyjskie: Qualidata i niemieckie Deutsches Gedächtnis, traktując je jako modelowe propozycje instytucjonalne przy projektowaniu polskiego archiwum. W ostatniej części przedstawiam katalog najważniejszych europejskich instytucji archiwizujących dane jakościowych – nie tylko tych mających formalny status archiwów narodowych, ale także mniejszych, a ważnych przedsięwzięć. Na końcu wspominam o bogatych polskich tradycjach w badaniach jakościowych i pierwszych, na razie pozanaukowych, inicjatywach archiwizacyjnych.

Namysł nad sposobami archiwizacji danych jakościowych i refleksja na temat kształtowania kultury ich wielokrotnego wykorzystywania nie są w Europie Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych Ameryki sprawami zupełnie nowymi. Trudno wprawdzie mówić o jakiejś okrzepłej tradycji czy jednolitej praktyce, do której moglibyśmy się wprost i bez zastrzeżeń odwołać, powołując w Polsce Archiwum Danych Jakościowych, jednak nie brak przykładów udanych inicjatyw na obu kontynentach. Warto się im uważniej przyjrzeć, by nie wyważać drzwi otwartych już wcześniej, nie bez wysiłku, i poznać najpierw cudze doświadczenia, zanim przyjdzie się uczyć na własnych błędach.

Pokazać różne racje, dla których warto podjąć – także u nas – wysiłek archiwizowania danych jakościowych zbieranych przez nauki społeczne, socjologię w szczególności, a opisać konkretne zagraniczne archiwa, od kilku, czasem kilkunastu lat skutecznie gromadzące i udostępniające takie dane, to dwa różne zadania. Różne, ale powiązane na tyle ściśle, że mówiąc o pierwszym, trudno pominąć drugie – i na odwrót. Główne źródło tego powiązania tkwi, jak sądzę, w niepewności własnego statusu i potrzebie jego stałego potwierdzenia. Sytuacja przywołuje na myśl znaną od dawna dyskusję, w której „paradygmat jakościowy” ubiega się o prawo obywatelstwa czy śmieiej: równouprawnienia z bardziej „naukowym” podejściem ilościowym. Tak jak analizę danych jakościowych wypada poprzedzać wyjaśnieniem, a może i usprawiedliwieniem, dlaczego narzędzie nie jest „naukowe”, tak przedstawiając konkretne archiwa danych jakościowych trzeba ciągle podawać *ratio* ich istnienia. Te paralele nie powinny dziwić. W rzeczywistości problem archiwizacji i wielokrotnej analizy danych jakościowych jest przecież kolejnym etapem nienowej debaty – choć ta odsłona jest może bardziej konkretna i szczegółowa. Ale fakt, że takie problemy stawiamy dzisiaj w tym właśnie miejscu, jest przecież także ważnym znakiem drogi, jaką już przebyliśmy na drodze od „antypozytywistycznych przełomów” do uznania obu podejść, obu „paradygmatów” w naukach społecznych, za równoprawne, może nawet komplementarne, a nie wrogie i wzajemnie podkopujące swój autorytet.

Ponowna analiza danych jakościowych – przykład Paula Thompsona

Potrzeba archiwizowania danych ilościowych jest oczywistością. Nikt nie podaje jej w wątpliwość. Specjalizacja sprzyja wręcz temu, by jedni zbierali i archiwizowali te dane, inni je porządkowali, zestawiali w tabele i wykresy, uczenie analizowali i omawiali, a jeszcze inni – z większą już swobodą – uogólniali.

Wśród badaczy jakościowych – by posłużyć się tym dychotomicznym i uproszczonym podziałem – tendencja jest dokładnie odwrotna: dane zebrane przez jednych badaczy niezwykle rzadko są traktowane jako źródło w badaniach drugich. To jest prawidłowość ogólniejsza, nie tylko polska specyfika. Paul Thompson – profesor socjologii na Uniwersytecie w Essex, który zajmuje się analizą historii życia (*life story*) i historią mówioną (*oral history*), a także studiami nad rodziną w procesach zmiany społecznej, wydaje pismo „Oral History”, i który zainicjował powstanie podstawowej bazy danych jakościowych w Wielkiej Brytanii (*National Life Story Collection at the National Sound Archive* oraz QUALIDA-

TA) – po przejrzeniu aktualnych podręczników metodologii badań jakościowych stwierdza lapidarnie, że książki te po prostu ignorują problem, nawet wówczas, gdy mówią o badaniach historycznych. Wiele pisze się o metodach pozyskiwania danych jakościowych i różnych rodzajach się tutaj wątpliwościach – od filozoficznych i etycznych po konkretne kwestie techniczne. Sporo, choć już znacznie mniej, uwagi poświęca się pracy nad zebraniem materiałem, sposobom jego analizy i interpretacji. Tutaj, co zrozumiałe, wskazówki nie są tak jednoznaczne i nierzadko trzeba przecierać szlak za każdym razem na nowo – na własną rękę i na własną odpowiedzialność. Dlaczego jednak nie wspomina się o tym, co można zrobić z danymi, gdy nasza praca badawcza dobiegła (na teraz) końca? I co robić, kiedy dowiemy się, że inny badacz zebrał już dane, które i my powinniśmy zanalizować dla naszych własnych potrzeb, w perspektywie własnych pytań badawczych? Na ten temat instrukcje i podręczniki milczą. Nie podsuwają też pomysłów, jak zabrać się do ponownej analizy danych już uprzednio, pod innym kątem, zanalizowanych.

Wydaje się, że jedną z przeszkód są, trochę paradoksalnie, niektóre argumenty z kanonu tych, jakie badacz jakościowy przywołuje zwykle we wstępie swojej pracy, gdy pisze o pierwszorzędnym znaczeniu zbliżenia badacza do badanego, głębokiego wniknięcia w kontekst, zapamiętywania słów, gestów, ruchów badanego. Analiza (a wcześniej transkrypcja, gdy materiałem badawczym są wywiady) materiału przez tego samego badacza, który go zbierał, ma być wzorem dobrej roboty, normatywnym modelem postępowania badawczego. Skoro ja zebrałem materiał, poznałem kontekst, utkałem nici osobowych, podmiotowych relacji z badanym(i) – więc tylko ja (słabiej: przede wszystkim ja) jestem uprawniony, by opisywany fragment świata analizować i interpretować. I to ja potrafię go najlepiej zrozumieć (a przecież właśnie o rozumienie przede wszystkim nam chodzi). Dopiero próby rozumienia zostają zapisane i poddane ocenie i krytyce innych uczonych. O los „materiału źródłowego” nikt zwykle nie pyta, więc w najlepszym razie trafia na półkę albo do szuflady. Kto wraca do taśm, na których zarejestrowano głos badanych, jeśli ma transkrypcje wywiadów? Nośniki te dzielą los pozostałych materiałów, bywa, że są świadomie kasowane, by dały się wykorzystywać w następnych badaniach. To jest obraz zapewne przerysowany. Ale czy tak bardzo? Thompson pisze, że jako badacze jakościowi uwielbiamy spotykać się i wymieniać pomysły. Natomiast dzielenie się materiałem badawczym idzie nam znacznie trudniej (Thompson 2000: paragraf 1-5).

Na gruncie metod jakościowych postulat sprawdzalności nie bardzo daje się obronić. Nie można z pewnością założyć, że inny badacz, który zastosuje tę samą co my metodę, pójdzie tą samą drogą – otrzyma identyczne wyniki i wypro-

wadzi podobne wnioski. Nie znaczy to, że prób „unaukowienia” od dawna się nie podejmuje (Glaser i Strauss 1967). Na ile przekonująco, to już inna sprawa. Ale to nie jest, wbrew pozorom, argument przeciwko archiwizacji takich danych. Każde dane wymagają interpretacji. Dane jakościowe – dokumenty osobiste, relacje biograficzne, notatki z obserwacji, zapisy fokusów itp. – otwierają szczególne możliwości reinterpretacji. Są to bowiem prawie zawsze dane nadmiarowe w stosunku do pytań, jakie postawił wobec nich badacz, który je zgromadził i zanalizował. W tekście Hanny Palskiej znaleziono nazwę celniejszą: „szmat ziemi niczyjej” (Palska 2004). To zachęca do zadawania nowych, następnych pytań, ale także do szukania innych odpowiedzi na już raz postawione. Skłania także do przyjrzenia się samemu procesowi badawczemu. Chodzi tu przecież o cenny (bezcenny) zapis stanu świadomości konkretnych ludzi, w konkretnym czasie, w konkretnej sytuacji.

Paul Thompson rozpoczął swoją drogę naukową w latach sześćdziesiątych minionego stulecia od pracy na temat ruchu robotniczego w Londynie. Wśród licznych źródeł, z których korzystał w tamtym czasie, szczególnie ceni odręczne notatki z wywiadów przeprowadzonych jeszcze w końcu dziewiętnastego wieku przez Beatrice Webb. Notatki te znalazły się w bibliotece London School of Economics, tylko dlatego, że ich autorka była nie tylko badaczką, ale też jedną z założycielek szkoły.

Kolejny przykład sięgania po „stare” dane jakościowe – tym razem własne – jest znacznie ciekawszy. W roku 1970 Thompson podjął pracę nad książką o historii społecznej Wielkiej Brytanii na początku dwudziestego wieku. Wraz ze swoim zespołem nagrał wówczas około 450 wywiadów (z założenia kwestionariuszowych, które w miarę rozwoju badań ewoluowały w kierunku niestandardyzowanych) z wybranymi kwotowo badanymi, urodzonymi w latach 1870–1906. Efektem projektu była znana książka Thompsona *The Edwardians: the Remaking of British Society* (Thompson 1975). Nie zapomniano o wywiadach po wydaniu tej publikacji. Ponieważ nie istniało wtedy żadne oficjalne archiwum, które mogłoby przejąć i udostępniać taśmy i transkrypcje, badacze zorganizowali nieformalne archiwum na swoim wydziale. W ciągu dwudziestu lat z tego quasi-archiwum korzystali studenci oraz naukowcy z innych ośrodków. Na podstawie tego materiału powstało kilkadziesiąt publikacji, wiele prac magisterskich i rozpraw doktorskich (Thompson 2000: paragraf 8). Sam Thompson sięgnął do tych wywiadów ponownie, gdy badał procesy starzenia się i zmiany relacji dziadkowie-wnuki na przestrzeni dwudziestego wieku. Zupełnie nieoczekiwanie powtórna analiza „starych” wywiadów pozwoliła odnaleźć w nich informacje, o które nikt nie pytał i których dotąd nikt nie analizował. Okazało się bowiem,

że badani, przy okazji odpowiedzi na inne pytania wspominali spontanicznie o swoich dziadkach.

W „nowych” badaniach o starzeniu się z lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku (które od początku pomyślano jako właśnie takie) zastosowano metodę relacji o całym życiu (*full life story interviews*) i dodatkowo wypytywano o dziadków. Ku zaskoczeniu badaczy okazało się, że w obu badaniach, „starym” i „nowym”, uzyskano podobny materiał na ten temat, mimo że tylko w tym drugim pytano wprost o dziadków. Owocem projektu była kolejna książka Thompsona i jego współpracowników: *I don't feel old; The Experience of Ageing* (Thompson 1990).

Wcześniej wspominałem o nadmiarowości danych jakościowych w stosunku do możliwości badacza. Powyższy przykład każe dopowiedzieć coś jeszcze: szczególnie warto gromadzić dane jakościowe niestandardyzowane, możliwie całościowe, to znaczy oddające jak najpełniej stan świadomości badanych. Gdy chodzi o wywiady, metoda otwartej (nawet jeśli ma być tematyczna) relacji biograficznej najlepiej służy temu, by materiał taki mógł stać się przedmiotem dalszych, różnorodnych analiz. Oczywiście ta metoda, jak każda inna, ma też swoje ograniczenia. Niektóre bardzo praktyczne, jak np. objętość zebranego materiału (8-10-godzinne i dłuższe relacje). Zyski są jednak nieporównywalne. Nie ma tu miejsca na ich wyliczanie. Zamiast tego odwołam się raz jeszcze do Paula Thompsona: „Projekt *the Edwarrians* był bliższy *oral history*, ponieważ zbieraliśmy detaliczne informacje od naszych informatorów o ich życiu przed rokiem 1918, bo taki był zakres książki. Patrząc wstecz, czuję, że to był poważny błąd, ponieważ potencjalna wartość wywiadów – na przykład do studiów mobilności społecznej albo relacji międzypokoleniowych – byłaby daleko większa, gdyby obejmowały brakujące pięćdziesiąt lat, do dzisiaj. Lepiej by było, gdybyśmy zebrali mniej, lecz pełniejszych wywiadów. We wszystkich moich późniejszych projektach stosowałem pełen wywiad biograficzny (*full life story interview*) i uważam, że jest to forma, która odsłania najwięcej nie tylko przed pierwszym badaczem, ale także przed następnymi, korzystającymi z tych danych” (Thompson 2000: paragraf 12).

Ale zbiór danych jakościowych służyć może czemuś jeszcze. Wśród badaczy społecznych stosujących metody jakościowe (choć nie tylko wśród nich) możliwość dotarcia do osób już kiedyś badanych ma nierzadko szczególne znaczenie. W takich badaniach porównawczych łatwiej uchwycić zmiany stanu świadomości, przeobrażenia obrazu świata, nowe (auto)interpretacje i nadawanie innych sensów i znaczeń przez te same osoby. Może to być nawet powrót po wielu latach, może chodzić o uzupełnienie, kontynuację, rozwinięcie badania, gdy poprzednie potraktujemy jako pilotażowe, wreszcie – o zupełnie nowe przedsię-

wzięcie. Baza danych jakościowych (i tym samym projektów, w ramach których te dane pozyskano) dostarcza przecież znakomitych narzędzi do planowania projektów badawczych. Nie jest ujmą, lecz honorem dla danych, jeśli dają podstawę wielu analizom, interpretacjom, impulsom badawczym.

Archiwum danych jakościowych może być znakomitą pomocą w kształceniu nowych (pokoleń) badaczy.

Oddzielną wartością jest możliwość uzupełniania analiz ilościowych o studia jakościowe lub choćby o egzemplifikacje wzmacniające uogólnienia statystyczne. Taka współpraca mogłaby być ważna i wzbogacająca dla przedstawicieli obu orientacji badawczych.

Oczywistością, o której jednak warto wspomnieć, jest także historyczna wartość wielu danych jakościowych. Stworzenie możliwości odsłuchania albo chociaż przeczytania za pięćdziesiąt lat transkrypcji relacji biograficznej nagranej dziś z osiemdziesięciolatkiem warte jest naszych starań.

QUALIDATA – brytyjski model archiwizacji danych jakościowych

Paul Thompson nie miał dokąd przekazać prawie 500 wywiadów nagranych i spisanych w ramach swojego projektu badawczego. Zatrzymał ten materiał we własnym instytucie i tam stworzył powszechnie dostępną kolekcję. To był początek lat siedemdziesiątych. Trzeba było jeszcze dwudziestu lat, by w październiku 1994 Rada Badań Ekonomicznych i Społecznych (ESRC: The Economic and Social Research Council) – istniejąca od 1965 roku, jedna z najważniejszych w Wielkiej Brytanii instytucji przyznających środki finansowe na kształcenie naukowców, prowadzenie badań ekonomicznych i społecznych mających znaczenie ogólnokrajowe – powołała do życia na Uniwersytecie w Essex archiwum danych jakościowych o nazwie QUALIDATA (ESRC Qualitative Data Archival Resource Centre).

Była to pierwsza w świecie inicjatywa, mająca na celu archiwizowanie danych jakościowych w skali całego kraju – w tym wypadku Wielkiej Brytanii. Od początku postawiono sobie dwa zadania. Pierwszym, najpilniejszym, było uratowanie najważniejszych danych zebranych w poprzednich latach. Drugim, dającym się sensownie z pierwszego wywieść, było wypracowanie zasad archiwizowania powstających na bieżąco danych tak, by sytuacja z przeszłości nie mogła się powtórzyć. W praktyce zadaniem QUALIDATA jest lokalizacja i ocena istniejących danych jakościowych, ich skatalogowanie, zorganizowanie transferu do odpowiednich archiwów, upowszechnienie informacji o ich istnieniu i zachęca-

nie badaczy do korzystania z danego zbioru danych. QUALIDATA nie jest więc archiwum *sensu stricto* – raczej instytucją koordynującą i organizującą pracę innych archiwów, powiązanych w sieć oraz centralnym bankiem informacji o zasobach danych jakościowych w skali całego kraju. Wzmocnienie tej roli i wzrost znaczenia QUALIDATA nastąpiły w 1996 roku, kiedy Rada Badań Ekonomicznych i Społecznych (ESRC) przyjęła zasadę, że każdy, kto zwraca się o środki finansowe na badania jakościowe, ma obowiązek nawiązania kontaktu z QUALIDATA i ustalenia planu przygotowania i archiwizacji wszelkich danych, które powstaną w procesie badawczym. Wszystkie dane uzyskane w badaniach sfinansowanych przez ESRC muszą trafić do archiwum. Reguły postępowania określa tu dokument Rady z kwietnia 2000: *Economic and Social Research Council Datasets Policy*, dostępny w internecie na stronie <http://www.esrc.ac.uk/ESRC-Content/downloaddocs/datapolicy2000.doc>

Inni grantodawcy w Wielkiej Brytanii przyjmują podobną praktykę i mimo że nie są do tego formalnie zobligowani, zalecają lub wymagają współpracy z QUALIDATA.

QUALIDATA czuwa nad archiwizacją danych jakościowych uzyskanych w badaniach prowadzonych w ramach różnych dyscyplin nauk społecznych: socjologii, antropologii, psychologii społecznej, historii społecznej i ekonomicznej, nauk politycznych, geografii społecznej itd. Przyjmuje przy tym dość szeroką definicję danych jakościowych – dane jakościowe to dane zebrane z zastosowaniem metodologii jakościowej (*qualitative methodology*), tzn. zorientowanej na zarejestrowanie przeżytych i przeżywanych doświadczeń badanych oraz znaczeń, jakie badani przypisują tym doświadczeniom. QUALIDATA zainteresowana jest zatem bardzo różnorodnymi danymi: od wywiadów pogłębionych po fotografie. Różna jest też forma zapisu danych: rękopisy i maszynopisy, taśmy audio i wideo, zapisy elektroniczne: pliki tekstowe, nagrania w technice cyfrowej (np. minidisc, CD, DVD).

Nie każdy zbiór danych jakościowych włączany jest *ex definitione* do archiwum QUALIDATA. Pierwszeństwo mają przede wszystkim materiały zagrożone zniszczeniem, reprezentujące dorobek życiowy uznanego badacza, pochodzące z badań, które mają duże znaczenie w swojej dyscyplinie. Kolejne kryteria brane pod uwagę to komplementarność wobec już istniejących i zarchiwizowanych danych oraz – co jest szczególnie podkreślane – zakładany w zbiorze danych potencjał reanalizy i studiów porównawczych.

Następny problem to techniczna możliwość i sensowność archiwizacji. Archiwizowanym danym powinna towarzyszyć rzetelna i wyczerpująca dokumentacja określająca założenia, cele, metody badawcze i wyniki projektu, w ramach które-

go te dane zebrano. Jest to warunek ich kompetentnej reanalizy. Pierwszorzędne znaczenie mają też takie kwestie, jak odpowiednia jakość nagrań (gdy dane są zapisem głosu lub obrazu) czy objaśnienie użytych skrótów i symboli (np. w transkrypcjach wywiadów). Oddzielny problem to sytuacja prawna zbioru danych – nie ma sensu archiwizowanie danych, dla których zastrzeżono pełną tajność i wykluczono możliwość ponownej analizy zebranego materiału. Nakłady poniesione na pozyskanie określonych danych nie powinny przekroczyć korzyści, jakie może przynieść ich ponowne użycie. I nie (tylko) o finanse tu przecież chodzi.

Działalność archiwum QUALIDATA była pionierska. Brakowało jakiegokolwiek gotowego wzoru, który dałoby się wprost zastosować budując taką instytucję. Paul Thompson i pozostali inicjatorzy sięgnęli, acz nie wprost, do trzech znanych i sprawdzonych modeli wypracowanych przez: międzynarodowe stowarzyszenie archiwizacji danych (The International Data Archive Community), tradycyjne (głównie „papierowe”) archiwa brytyjskie i – co może najważniejsze – Narodowe Archiwum Dźwiękowe Biblioteki Brytyjskiej (The National Sound Archive at the British Library), które od dawna gromadziło nagrania audio, w szczególności kolekcje *oral history*. QUALIDATA – szybko rozwijające się archiwum – dostosowało standardy archiwizacji tradycyjnych, „papierowych” dokumentów do potrzeb gromadzenia zróżnicowanych danych jakościowych. Dziś to archiwum dzieli się własnymi doświadczeniami i podpowiada wzorce do zastosowania w innych krajach.

Zupełnie podstawowe pytanie, jakie uważny czytelnik – w szczególności, jeśli jest badaczem społecznym – zapewne już sobie postawił, dotyczy ochrony tajności danych dotyczących osoby badanej i praw własności do informacji o niej. To rzeczywiście problem zasadniczy (i coraz bardziej aktualny) dla każdego archiwum, a zwłaszcza dla archiwum danych jakościowych. Jeśli takie archiwum istnieje i spełnia swoje zadania, znaczy to, że musiało się z nim uporać i – mniej lub bardziej – odstąpić od rygorystyki metodologicznego zakładającego pełną anonimowość badanego. Nie miejsce tu na rozpoczynanie dyskusji i rozważania, czy taka anonimowość w równym stopniu i na tych samych zasadach dotyczy badań ilościowych, co jakościowych. Tutaj lepiej pokazać konkretne sposoby radzenia sobie z tym niewątpliwym problemem. Trzeba też pamiętać, że wszelkie uniwersalne standardy nie mogą być wprost stosowane bez uprzedniego uzgodnienia warunków stawianych przez ustawodawstwo krajowe, co w polskim przypadku zapowiada chyba niełatwą łamigłówkę. Ale jak poradzić z tym sobie w Wielkiej Brytanii? Otóż nie stworzono jednego, sztywnego standardu udostępniania danych. Starając się pogodzić etyczne i prawne wymagania ochrony danych na temat badanego, a jednocześnie nie przekreślać moż-

liwości ponownej ich analizy, która nadaje sens istnienia archiwum, opracowano kilka wzorcowych dokumentów. Dotyczą one następujących kwestii: zgody badanego na archiwizację, tajności, zgody i praw autorskich w sytuacji nagrywania wywiadów z dziećmi i wskazówek dla badaczy społecznych dotyczących zbierania danych. Są jednak sytuacje, gdy nie można wyjść poza jednorazową, anonimową analizę danych i o archiwizacji i reanalizie nie może być mowy. Ważne jest jednak, by takiej możliwości nie przekreślać *a priori*. Bezwzględna anonimowość częściej jest założeniem badawczym niż rzeczywistą koniecznością na etapie archiwizowania danych.

Jak już powiedzieliśmy, QUALIDATA nie jest typowym archiwum, nie gromadzi fizycznie danych jakościowych. Przygotowane i odpowiednio skatalogowane dane trafiają na przechowanie, a dalej do właściwych krajowych lub lokalnych archiwów. QUALIDATA służy jako bank informacji o projektach realizowanych od lat siedemdziesiątych po prowadzone w tej chwili. Dostępny w internecie katalog Qualicat (<http://www.esds.ac.uk/qualidata/access/qualicat/asp>) dostarcza informacji o projektach oraz lokalizacji i dostępności każdego konkretnego zbioru danych jakościowych. Wśród kilkuset kolekcji opisanych w katalogu znajduje się między innymi około 750 wywiadów – historii życia, nagranych w kilku projektach badawczych Paula Thompsona, a także materiały ze znanych badań Johna Goldthorpe’a z lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia: *The Affluent Worker* (Goldthorpe 1968). Pojawia się więc problem dostępności danych zarchiwizowanych w odległych archiwach. QUALIDATA organizuje kopiowanie danych i udostępnianie tych kopii zainteresowanym. Jest to jednak możliwe wtedy, gdy zamawiane dane są już (albo od początku) zdigitalizowane. W innym razie zainteresowany musi dotrzeć do archiwum macierzystego.

Warunkami sprawnego funkcjonowania modelu przyjętego w Wielkiej Brytanii jest dobra koordynacja działań wielu ośrodków, zaakceptowanie wspólnych standardów archiwizacji i udostępniania danych oraz płynny przepływ informacji do centralnego ośrodka sieci, który prowadzi jeden wspólny katalog dla wszystkich zbiorów w kraju. Niewątpliwym ograniczeniem takiego rozwiązania – zwłaszcza, gdy nie wszystkie dane mają postać zapisu elektronicznego – jest ich fizyczna dostępność (Corti i inni 2000).

Ważnym zadaniem archiwum jest kształtowanie kultury archiwizacji i ponownej analizy danych jakościowych. Liczne publikacje, konferencje oraz program warsztatów przeznaczonych dla badaczy społecznych korzystających z metod jakościowych, a także materiały edukacyjne wykorzystujące badania jakościowe, służyć mają upowszechnieniu działalności QUALIDATA. Ma to także wymierne efekty – poziom finansowania, a co za tym idzie aktywność i zakres

podejmowanych działań, oraz liczba pracowników (od 5 do 10 osób) zależna jest między innymi od wyników corocznego pomiaru stopnia wykorzystania danych wprowadzonych do archiwum przez różnych badaczy.

Jeszcze jednym, ostatnio szczególnie ważnym, polem działania QUALIDATA jest wymiana doświadczeń w zakresie archiwizacji danych jakościowych między ośrodkami w różnych krajach i próba stworzenia międzynarodowej sieci takich archiwów, które stale współpracowałyby ze sobą. Diagnoza i środek zaradczy zaproponowane przez Louise Corti – kierującą archiwum QUALIDATA – mogą być dziś dla nas istotną podpowiedzią: „Centrum jest nie tylko konsultowane przy uruchamianiu rozmaitych inicjatyw na całym świecie, ale widzimy także dowody powstawania krajowych archiwów danych jakościowych w Europie i poza nią. Zwykle są to projekty na małą skalę i z niewielkim budżetem, prowadzone przez badaczy na wydziałach socjologii i najczęściej niepowiązane z ośrodkami archiwizacji danych w ich krajach. QUALIDATA pomogła powiązać oba nurty, żeby promować lepsze zrozumienie potrzeb po obu stronach”. Chodziło o uświadomienie małym, niedofinansowanym archiwom, że na poziomie krajowym istnieje infrastruktura służąca zachowaniu i udostępnianiu danych naukom społecznym. Z drugiej strony: o uwrażliwienie archiwów krajowych na to, że poza danymi numerycznymi i administracyjnymi toczy się aktywne życie i że są grupy gotowe dzielić się swoimi zbiorami danych jakościowych (Corti i inni 2000: paragraf 50).

Jeśli podejmiemy wysiłek stworzenia w Polsce archiwum danych jakościowych, przyjdzie nam zapewne stanąć wobec podobnych problemów. Ze strony Louise Corti padła, na razie nieformalna, propozycja spotkania roboczego (w Warszawie albo w Essex), służącego wymianie wiedzy i doświadczeń na temat archiwizacji danych jakościowych. Niezależnie od tego, do jakich wzorów nawiążemy tworząc nasze krajowe archiwum, warto pamiętać o tej deklaracji.

Od stycznia 2003 roku QUALIDATA stanowi wyspecjalizowaną część w strukturze The Economic and Social Data Service (ESDS), prowadzoną przez UK Data Archive (UKDA) na Uniwersytecie Essex. Archiwum posiada rozbudowaną stronę internetową pod adresem: <http://www.esds.ac.uk/qualidata/>

Deutsches Gedächtnis (German Memory) – archiwum niemieckiej pamięci

W odróżnieniu od wyżej opisanego, to niemieckie archiwum nie ma formalnego statusu instytucji o randze ogólnokrajowej. Nie jest, w przeciwieństwie do

QUALIDATA, centralnym bankiem danych o jakościowych projektach badawczych w skali całego kraju. Deutsches Gedächtnis (http://www.fernuni-hagen.de/INS_GESCHUBIOG/) to po prostu archiwum „subiektywnych źródeł pamięci“ (*subjective sources of memory / subjektive Erinnerungszeugnisse*) wszelkiego rodzaju. Archiwizuje więc wywiady audio i wideo, teksty autobiograficzne, dzienniki, kolekcje listów, ale także albumy zdjęć i podobne dane (jakkolwiek słowo „dane” brzmi w tym kontekście dosyć osobliwie). Deutsches Gedächtnis powstało w połowie lat osiemdziesiątych jako archiwum Instytutu Historii i Biografii Uniwersytetu w Hagen (Institut für Geschichte und Biographie Fern Universität Hagen). Zainteresowania badawcze instytutu dotyczą przede wszystkim historii subiektywnie przeżywanej, historii stanów świadomości, współczesnej mentalności, historii „przetrawionej” („*digested*”), interpretowanej przez konkretnych ludzi. Stąd zainteresowanie historiami życia zbieranymi przede wszystkim drogą wywiadów biograficznych i innych metod inicjujących autokonstruowanie biografii. Za szczególnie warte uwagi badawczej uważa się relacje między indywidualnym doświadczeniem a zobiektywizowaną historią. Próbuje się analizować wzajemne oddziaływanie obu tych poziomów.

Podstawą archiwum był materiał zebrany w ramach projektów Instytutu. Pierwsze kolekcje nagrań pochodziły z badań Lutz'a Niethammera i Alexandra von Plato – głównych przedstawicieli oral history w nauce niemieckiej (Niethammer red. 1983). Jednak w ciągu dwudziestu lat swojej działalności stało się ono centrum archiwizacji wywiadów biograficznych i dokumentów osobistych, do którego trafiają dane zebrane przez wielu niemieckich badaczy, którzy chcą, by uzyskany przez nich materiał poddany został szerszej krytyce i mógł być wykorzystany do dalszych analiz. Nie brak także materiałów przekazanych przez samych badanych – „świadków historii”.

Deutsches Gedächtnis posiada dziś w swoich zbiorach ponad 1500 wywiadów audio i około 150 zarejestrowanych na taśmach wideo. Są to historie życia nagrywane z Niemcami z byłej zachodniej i wschodniej części kraju. Najwięcej zarchiwizowanych wywiadów nagrano z członkami związków zawodowych, rad pracowniczych, z uchodźcami, z ludźmi, którzy przeżyli traumatyczne doświadczenia (więźniami obozów, prześladowanymi w czasach nazizmu i/lub stalinizmu, deportowanymi, prześladowanymi z powodów politycznych w NRD). Oprócz wywiadów archiwum zgromadziło ponad 600 autobiografii, dzienników, listów oraz kolekcję 75 000 esejów na tematy społeczne i polityczne napisanych przez niemieckich uczniów w latach pięćdziesiątych.

Większość wywiadów zarchiwizowanych w Deutsches Gedächtnis została spisana – udostępnia się więc pliki tekstowe i wydruki. Elektroniczna baza da-

nych zapewnia szybką orientację w zasobach. Archiwum dawno przekroczyło ramy instytucji wewnątrzuniwersyteckiej. Korzystają z niego badacze z różnych ośrodków, a także dziennikarze i pedagodzy – po prostu wszyscy zainteresowani. W ostatnim czasie archiwum bierze udział w różnych inicjatywach muzealnych i wystawienniczych, w których wykorzystuje się materiały autobiograficzne (np. wywiady z więźniami obozów koncentracyjnych w miejscach pamięci utworzonych na terenie byłych obozów).

Instytut Historii i Biografii (Institut für Geschichte und Biographie) wraz z kierowanym przez Alexandra von Plato archiwum Deutsches Gedächtnis oraz wydawanym przez niego i jego współpracowników najważniejszym czasopiśmie naukowym w niemieckim obszarze językowym poświęconym badaniom biograficznym (BIOS – Zeitschrift für Biographieforschung, Oral History und Lebensverlaufanalysen) stanowią razem ważny ośrodek gromadzenia i analizy danych jakościowych. Co najmniej w skali niemieckiej.

Warto przyrzeć się temu niemieckiemu doświadczeniu trochę uważniej. Wbrew instytucjonalnym afiliacjom, Deutsches Gedächtnis nie jest archiwum historycznym w naszym, bardzo tradycyjnym, rozumieniu. Polskiej historiografii daleko – z małymi a ważkimi wyjątkami, jak np. „szkoła” Marcina Kuli – do akceptacji tego typu „subiektywnych” źródeł w badaniach historycznych. Wątpliwe nawet, czy mogłyby zyskać miano źródeł. Oral history i badania biograficzne oscylują na pograniczu różnych nauk społecznych, nie tylko historii i socjologii. To ich niewygodne – z perspektywy ładotwórczych i klasyfikacyjnych wysiłków – położenie, nie musi być poczytywane za anomalię wymagającą sanacji.

Jeśli zwolennicy ostrych i wyraźnych (co nie znaczy, że zupełnie jasnych) podziałów między dyscyplinami akademickimi nadal nie są przekonani, że z doświadczenia Deutsches Gedächtnis możemy (powinniśmy) się uczyć, wypada dodać rzecz następującą. W Polsce takie archiwum – gdyby powstało – mogłoby działać raczej tylko w powiązaniu z naukami społecznymi, zwłaszcza socjologią. Tradycyjni historycy zapewne nie znajdowałiby tu dość nowych, znaczących „faktów”. Ten przykład wyraźnie pokazuje, że instytucjonalna afiliacja jakościowego archiwum zależy w istotnej mierze od lokalnych (krajowych) konwencji, klasyfikacji, zwyczajów (także ich braku), intelektualnych schematów.

Popatrzmy teraz z bliska na konkretne, praktyczne (choć oczywiście nie wolne od teoretycznych uwikłań) problemy, jakie stanęły przed prowadzącymi archiwum Deutsches Gedächtnis (Leh 2000).

Wywiadom oral history towarzyszy umowa, najczęściej na piśmie, w której badacz określa zasady używania zebranego materiału. Badany musi mieć prawo nie tylko wglądu i prostowania wszelkich informacji, ale także zastrzeżenia ano-

nimowości relacji. Oczywiście nie dotyczy to wprost wywiadów nagrywanych na wideo, gdzie całkowita anonimowość nie jest możliwa. Jeżeli nagrywającym relację i analizującym zebrany materiał jest ta sama osoba, nie rodzą się żadne poważne wątpliwości. Nawet wtedy – a tak jest przecież z reguły – gdy sposób i głębokość analizy daleko wykraczają poza wyobrażenia badanego na ten temat. Archiwizacja takiego wywiadu implikuje problemy, które nie pojawiają się przy jednorazowym użyciu danych przez jednego badacza czy jeden zespół badawczy. Wywiad w archiwum staje się „źródłem”, materiałem badawczym. Dla badanego oznacza to, że jego historia życia zostaje otwarta przed obcymi, z którymi nie łączy go żadna osobista więź, jaka rodzi się często w czasie wielogodzinnego wywiadu. Dlatego zgoda na taką archiwizację musi zostać wyraźnie wyrażona przez badanego. Jej brak przekreśla możliwość archiwizacji. Gdy badanie przewiduje archiwizację danych, taka zgoda powiązana jest z samym przystąpieniem do badania. Jeśli w czasie nagrywania wywiadów nie planowano ich archiwizacji i reanalizy, potrzebny jest oddzielny dokument. Jednak te dokumenty tylko częściowo rozwiązują kwestię prawa do archiwizacji danych. Niemieckie przepisy (a polskie są podobnie restrykcyjne) dają możliwość cofnięcia tej zgody w każdej chwili. Zasada ogólna stanowi bowiem, że dane te nie są ujawniane, a mogą być ujawnione wyłącznie mocą oświadczenia badanego, który może zawsze zmienić zdanie. Nie jest jasne, co się dzieje z chwilą śmierci badanego i jak daleko sięgają uprawnienia jego następców prawnych w tym zakresie. Biorąc to wszystko pod uwagę, należy traktować zgodę na archiwizację i ponowne wykorzystanie danych jako umowę opartą nie tyle na przepisach prawnych, ile na wzajemnym zaufaniu między badaczem a badanym(i).

Kolejne zagadnienie to kodowanie danych osobistych. Jest to możliwe tylko w ograniczonym stopniu. Najłatwiej wprowadzić je do danych tekstowych zapisanych w pamięci komputera. Ale to przecież tylko część zasobów archiwum. Głównymi źródłami pierwotnymi są tu wywiady. Korzystających z archiwum zachęca się do korzystania z zapisu dźwiękowego (filmowego) niezależnie od lektury transkrypcji wywiadu. I tak być powinno, bo każda transkrypcja jest przecież interpretacją. Nie sposób jednak zakodować nagrań audio, a tym bardziej wideo, w których badani opowiadają swoje życie. Przecież większość wywiadów oral history rozpoczyna się od przedstawienia świadka z imienia i nazwiska, niekiedy nawet z podaniem adresu. Imiona, nazwiska, adresy i inne dane identyfikujące konkretne osoby padają często w trakcie wywiadu.

Jak zatem chronić dane dotyczące badanych? W Deutsches Gedächtnis przyjęto zasadę, że każdy użytkownik archiwum zobowiązuje się na piśmie, że w publikacji opartej na analizowanych źródłach, nie umieści danych identyfikujących

osoby badane. Ponadto zobowiązanie mówi, że taki użytkownik nie jest uprawniony do samodzielnego nawiązania kontaktu z badanym, którego relację analizuje. Jeśli potrzebuje nawiązać kontakt, winien to uczynić za pośrednictwem Archiwum. Tego oczywiście nie sposób w pełni kontrolować i egzekwować. Wyraźnie widać, że – także tutaj – decydujące znaczenie ma raczej zaufanie i szacunek dla osób badanych niż przepisy prawne.

Następna kwestia to możliwość sprawnego poruszania się po archiwum danych jakościowych, w którym zgromadzono 1500 wywiadów, nie wspominając o innych źródłach. Deutsches Gedächtnis posiadają komputerową bazę danych, w której każda relacja opisana jest za pomocą 127 kryteriów. Te kryteria to przede wszystkim dane biograficzne badanego (data urodzenia, pochodzenie, wykształcenie, praca zawodowa, życie rodzinne), ale także formalne cechy danych (długość wywiadu, typ zapisu itp.). Każde z tych kryteriów służyć może przeszukiwaniu bazy archiwum. Praca nad pełnym opisem wszystkich relacji nie została zakończona. Dotychczasowe doświadczenie podpowiada, że najlepszym rozwiązaniem jest archiwizowanie na jednym nośniku (np. CD-ROM) zarówno materiału dźwiękowego, jak i transkrypcji, opisu archiwalnego i ewentualnie innych powiązanych dokumentów. To znakomicie ułatwia korzystanie ze zbiorów. Przy czym korzystanie to odbywa się tylko na miejscu w Archiwum. Inaczej niż w Wielkiej Brytanii, ze względu na bardziej restrykcyjne zasady ochrony danych, nie jest możliwe wypożyczenie nagrania poza archiwum ani zamówienie kopii.

Problemem, z którym zmagać się musi niemal każde archiwum, tym bardziej tak nietypowe jak Deutsches Gedächtnis, jest fizyczne starzenie się i niszczenie danych. Wywiady nagrywane na taśmach (audio i wideo) po kilkunastu latach, najdalej dwudziestu kilku, nie nadają się do słuchania czy oglądania. Dlatego pilną potrzebą jest digitalizacja tych zasobów – przegrywanie nagrań z taśm magnetycznych na płyty CD-ROM (ale także na DVD, Minidisc i inne nośniki cyfrowe). Koszty takiej operacji są ogromne. Lepiej więc zawczasu pamiętać o dłuższej perspektywie czasowej i dążyć do tego, by do archiwum danych jakościowych trafiały nagrania w zapisie cyfrowym. Oczywiście to może być jedynie postulat na przyszłość, w żadnym razie nie warunek przyjęcia materiału do archiwum. Przeciwnie – istniejące już, a rozproszone i zaniedbane cenne dane jakościowe wymagają ratunkowej archiwizacji, a dopiero w dalszym planie – i ewentualnie, w miarę możliwości – digitalizacji. Nie ma też dzisiaj pewności, która z konkurencyjnych technologii zapewni danym największe bezpieczeństwo. Jedynie papier mógł przejść praktyczne testy trwałości – nowoczesne nośniki danych, zwłaszcza cyfrowe, znamy jeszcze za krótko, by znać wynik ich konfrontacji z czasem.

Zarysowane powyżej problemy nie powinny przesłonić znaczenia, jakie archiwum Deutsches Gedächtnis ma dla niemieckich nauk historyczno-społecznych. Jedną z największych jego zalet jest w moim przekonaniu to, że łączy różne nurty badań społecznych, różne ich siły napędowe. Z jednej strony mamy tu zainteresowanie faktami społecznymi i wydarzeniami historycznymi w subiektywnych relacjach i interpretacjach badanych. Te fakty i te interpretacje są składnikami tego, co nazywamy narodową historią i narodową tożsamością. Z drugiej strony widoczny jest tu krytyczny nurt nauk społecznych, ubiegający się, by oddać głos tym, którzy na co dzień są wykluczeni z publicznego dyskursu lub pozostają na jego obrzeżach. Zaangażowany badacz społeczny nie powinien zapominać o tych słabo słyszalnych głosach.

Rzecz wymagałaby osobnego wywodu, ale warto w tym miejscu zasygnalizować, że archiwum danych jakościowych może (i chyba powinno) być miejscem, które rejestruje właśnie te głosy, zapisuje te stany świadomości, które nie mieszczą się w głównym, oficjalnym nurcie kultury – także akademickiej. Nie wyłączając z niego utylitarnie zorientowanych badań społecznych. Nie byłoby dobrze, gdyby powołanie u nas archiwum danych jakościowych okupione zostało rezygnacją z tych niepragmatycznych zainteresowań i jeszcze jednym wykluczeniem wykluczonych. Mamy szansę uniknąć tego błędu.

Przykłady archiwizacji na skromniejszą skalę

Oba opisane wyżej archiwa – QUALIDATA oraz Deutsches Gedächtnis – wyróżniają się pośród wielu innych funkcjonujących w Europie i w USA. Tym wyróżnikiem jest próba nadania im – formalnie lub faktycznie – znaczenia centralnego, głównego archiwum danych jakościowych w skali krajów, w których działają. Jakkolwiek patetycznie to nie zabrzmi, są pomnikami kultury; skrojonymi na miarę właściwą naszym czasom. Służą bowiem przepływowi i analizie informacji.

Jeśli do normatywnego (nawet, gdy chodzi „tylko” o normy zwyczajowe) znaczenia wypracowywanych przez nie standardów, dodamy aktywność w przestrzeni międzynarodowej – inicjowanie współpracy i wymianę doświadczeń, organizowanie konferencji, seminariów, podejmowanie prób stworzenia sieci współpracujących instytucji – to możemy mówić o jakimś nowym, istotnym zjawisku w naukach społecznych w skali globalnej.

O jakich archiwach warto jeszcze wspomnieć, by pokazać skalę owego zjawiska? Wypada na pewno przywołać doświadczenie amerykańskie. Samodzielny

status oral history – także jako dyscypliny akademickiej – można tam mierzyć liczbą archiwów uniwersyteckich, stanowych czy należących do różnych instytucji, które gromadzą kolekcje nagrań. W skali całych Stanów Zjednoczonych takich archiwów jest co najmniej kilkadziesiąt. Oczywiście, tylko niektóre zaliczyć można do archiwów danych jakościowych, o których tutaj chcemy mówić. Jednak nie sposób nie odnotować znaczenia przynajmniej części z nich dla amerykańskich badań społecznych. Przykładowo i zupełnie nie wyczerpująco można w tym miejscu wymienić: California State University Monterey Bay – Oral History and Community Memory Institute and Archive, University of Nevada, Indiana University Oral History Research Center, University of Florida, University of Alaska, Columbia University. Osobno należy wspomnieć o zbiorach świadectw – wywiadów wideo – ocalonych z Holocaustu. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje archiwum SHOAH Visual History Foundation (około 52 000 wywiadów wideo) oraz Fortunoff Video Archive for Holocaust Testimonies przy Yale University (4100 relacji). Nie ma chyba wątpliwości, że nauki społeczne mogą postawić wobec tych historyczno-biograficznych „danych” wiele ważkich pytań.

Inny charakter, bardziej wszechstronny i tym samym bliższy wcześniej opisanym, ma założone w 1976 roku Murray Research Center: A Center for the Study of Lives; Radcliffe Institute for Advanced Study, Harvard University. Jest to narodowe archiwum gromadzące dane uzyskiwane przez nauki społeczne i behawioralne. Główne zainteresowania badawcze koncentrują się tam wokół problematyki zmiany społecznej, rozwoju społecznego oraz analiz biografii amerykańskich kobiet. Archiwum gromadzi zarówno dane ilościowe, jak i jakościowe – w tym około 270 wywiadów biograficznych audio i wideo. Jako jedyna taka instytucja w USA archiwizuje zarówno surowy materiał danych jakościowych, jak i zbiory danych numerycznych, odczytywanych przez komputery. Podstawowym zadaniem archiwum jest kształtowanie kultury ponownej analizy danych, także przez inicjowanie badań panelowych i podejmowanie nowych badań przez innych badaczy z tą samą grupą badanych (*follow-up studies*). Dlatego dane ilościowe, które umożliwiają takie długofalowe badania mają zdecydowany priorytet.

Archiwum prowadzi też działalność edukacyjną – organizuje praktyczne zajęcia korzystania z danych i ponownej ich analizy. Dotyczy to w szczególności danych jakościowych. Ich archiwizacja i udostępnianie rodzi bowiem szczególne problemy. Część z nich daje się rozwiązać dzięki konsekwentnemu stosowaniu zespołu kryteriów archiwizowania tych danych. Kryteria te służą także zapewnieniu przejrzystości archiwów i utrzymywaniu wysokiego standardu archiwizowanych materiałów. Bierze się więc pod uwagę zawartość danych (zgod-

ność merytoryczną z zainteresowaniami badawczymi archiwum), możliwość ich ponownej twórczej analizy, możliwość kontynuacji i rozwoju badania (preferencja dla danych z projektów, które to już zakładają), względna reprezentatywność danych dla opisywanego fragmentu rzeczywistości społecznej (choć nie w sensie statystycznym), wartość danych mierzona dotychczasowymi publikacjami napisanymi na ich podstawie, historyczna unikalność danych, wreszcie – koszty archiwizacji. Jak z tego, skrótowego zaledwie, wyliczenia widać, Ośrodek Murray Research Center (<http://www.radcliffe.edu/murray/>) – instytucja o randze ogólnokrajowej – prowadzi staranną, selektywną politykę archiwizacyjną. Ma one swoje uzasadnienia: im lepsze dane, tym lepiej służą ponownym analizom, interpretacjom, nowym badaniom. Dotyczy to w szczególności danych jakościowych, które oceniane są jako bardziej wartościowe dla takich wielokrotnych studiów. Centrum wypracowało także szczegółowe zasady ochrony danych osobistych. Nie ma potrzeby opisywać tu szczegółowo tych rozwiązań (choć warto je znać, gdy – miejmy nadzieję – przystąpimy do dyskusji o naszych własnych, konkretnych, praktycznych, problemach). Ważną wskazówką jest jednak to, że odstępuje się od, początkowo bezwzględnie przestrzeganej, zasady, że wszelkie dane osobiste muszą być kodowane już na poziomie archiwizacji. Ten punkt przesunął się – i chyba słusznie – na moment korzystania z danych. Oznacza to stosowanie procedur kontrolowania i ograniczania dostępu do danych. Archiwum stworzyło także wzorce umów cywilnoprawnych umożliwiających archiwizację, reanalizę, ponowny kontakt z badanymi itd. I w tym wypadku warto będzie skorzystać z ich doświadczeń, z uwzględnieniem, rzecz jasna, polskiego ustawodawstwa (James i Sørensen 2000).

Nie tylko dla porządku wymienić trzeba jeszcze kilka archiwów europejskich o randze ogólnokrajowej, które gromadzą i udostępniają także dane jakościowe. Podstawowe problemy, które próbowaliśmy wyżej wskazać, pojawiają się wszędzie, gdzie prowadzona jest taka praca z danymi jakościowymi:

- (i) Czech Archive of Qualitative Data and Documents, Czechy
- (ii) Danish Data Archive (DDA), Dania
- (iii) Finnish Social Science Data Archive (FSD), Finlandia
- (iv) LASMAS – Institut du Longitudinal, Francja
- (v) Steinmetz Archive, Holandia
- (vi) Social Science Data Archives/Archiv Družboslovnih Podatkov (ADP), Słowenia
- (vii) Swiss Information and Data Archive Service for the Social Sciences (SIDOS), Szwajcaria

Oprócz powyższych instytucji o formalnie przyznanym narodowym (krajowym) statusie, warto wskazać jeszcze kilka dalszych – co najmniej ważnych na europejskiej mapie archiwizacji danych jakościowych – które realizują politykę konkretnej instytucji badawczej, gromadzą inne dane. Ich doświadczenie może być ważne, gdy tworząc polskie archiwum będziemy chcieli odpowiedzieć na konkretne pytania.

- (viii) Archiv für Lebenslaufforschung / Archive for Life Course Research at the Special Collaborative Centre 186 „Status Passages and Risks in the Life Course”, Uniwersytet w Bremie, Niemcy
- (ix) The Interview Archive „Youth in the 20th Century” at the POSOPA e.V. (Verein zur Forderung von Forschungen zur politischen Sozialisation und Partizipation), Neu Zittau, Niemcy
- (x) The Archives of the „Institut für Grenzgebiete der Psychologie und Psychohygiene e.V.”, Freiburg, Niemcy
- (xi) The JAKOB Archive: Psychodynamic Psychotherapy Research at the University of Zurich, Szwajcaria
- (xii) The Archive of Memory and Identity, Trento, Włochy
- (xiii) Verbatim: Qualitative Data Archiving Base, Clamart, Francja – archiwum w tym zestawieniu nietypowe, związane z konkretną francuską firmą, a nie akademickim ośrodkiem badawczym
- (xiv) Nordic Museum Archive, Sztokholm, Szwecja

Warto chyba za tymi zjawiskami nadążać – nie dlatego, że są nowe, a coraz bardziej powszechne – lecz dlatego, że wnoszą ważną i pozytywną zmianę w sposobie traktowania materiału badawczego. W orientacji jakościowej ów „materiał” jest zwykle szczególnego rodzaju, gdyż mocniej odciska się w nim ślad indywidualnego, niepowtarzalnego, ludzkiego istnienia. Dlatego gromadzenie i udostępnianie danych rejestrujących indywidualne sensory nadawane światu społecznemu przez jego twórców wiązać nas będzie węzłem odpowiedzialności. Wszystkie powyższe przykłady świadczą jednak, że jest to węzeł, który nie paraliżuje działania.

Polskie doświadczenia archiwizacji „nietypowych” danych

Oczywistością, prawie banałem, jest stwierdzenie, że polska socjologia szczyć się może długą, pionierską tradycją badań jakościowych. Osoba Floriana Znanińskiego czy Józefa Chałasińskiego, pamiętnikarstwo konkursowe, rozwija-

jące się kiedyś na niespotykaną chyba gdzie indziej skalę, są stale przywoływanymi, podręcznikowymi potwierdzeniami tej ogólnej konstatacji. Między deklaratywnym przyznawaniem się do tej chlubnej tradycji, a działaniami skierowanymi na zachowanie i wykorzystywanie indywidualnych świadectw – źródeł, które wpisane są trwale w tę tradycję (czyli danych jakościowych, mówiąc językiem współczesnym) istnieje trudna do pokonania przepaść. Losy największego w Polsce zbioru pamiątek należących do Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa – powstałych w międzywojniu i w latach powojennych, i które w ostatniej chwili, właściwie przypadkowo, uratowano przed przemiałem na makulaturę – nie napawają optymizmem (Gluza 2002).

To smutny i spektakularny przykład. Niestety nie eksces. Wstępne rozeznanie dotyczące zachowania danych jakościowych zbieranych w trakcie realizacji konkretnych projektów badawczych w różnych ośrodkach w Polsce – przede wszystkim na uniwersyteckich wydziałach socjologii – pozwala postawić ponurą diagnozę, że dane te mają z reguły jednorazowe zastosowanie. Wywiady pogłębione, relacje biograficzne, notatki z badań, zapisy obserwacji uczestniczącej przestają być potrzebne z chwilą wydania publikacji podsumowującej badania. Pytanie o miejsce przechowywania źródeł wprowadza zwykle w chwilową konfuzję – chyba także dlatego, że brzmi całkiem nieznanym. Czyżby nikt go dotąd nie postawił? W wariacie optymistycznym zbiór danych trafił w całości na jedną z półek w instytucie albo do profesorskiej szuflady. W wariacie pesymistycznym (i niestety realistycznym) uległ rozproszeniu, może częściowej likwidacji. Po prostu nie wiadomo, co się stało z danymi. Za plon projektu badawczego uważa się publikację. I tylko ta – niezależnie od tego jak specjalistycznie i wąsko traktuje „swoje” źródła – poddawana jest ocenie i krytyce. Same dane zebrane w badaniach uważa się za własność badacza albo zespołu badawczego. Nie wypada o nie zbyt głośno dopytywać. Gdy pytanie już padnie, pozostaje refleksja nad tym, co już bezpowrotnie straciliśmy. Tego procesu odwrócić nie można. Można go jednak zatrzymać. Na to potrzeba wszak zjednoczenia sił i uzgodnienia wspólnych priorytetów. Potrzeba także instytucjonalnego zaplecza, bez którego pozostaniemy w sferze (słusznych) deklaracji.

Diagnoza byłaby niepełna, gdyby coś istotnego nie zostało tu dopowiedziane. Podejmowane są próby zapisywania pamięci społecznej w indywidualnych świadectwach biograficznych, ich archiwizowania i udostępniania. Myślę tu o inicjatywach niepaństwowych i „nienaukowych” – mianowicie o działalności takich organizacji pozarządowych, jak Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN w Lublinie, Fundacja EFKA w Krakowie, Ośrodek „Pogranicze” w Sejnach, Ośrodek KARTA w Warszawie. Każda z tych instytucji gromadzi(ła) wspomnienia, re-

lacje, biografie, prace konkursowe rejestrujące „lokalność”, nagrywała wywiady... Doświadczenie Ośrodka KARTA jest z wymienionych tutaj inicjatyw najbardziej chyba znaczące. W Archiwum Historii Mówionej Ośrodka znajduje się dziś ponad 1500 wywiadów audio, ukazujących ludzkie losy wpisane w dwudziestowieczną historię Polski, w tym 164 relacje biograficzne (*full life story interviews*) więźniów obozów koncentracyjnych nagrane w ramach międzynarodowego projektu dokumentacyjnego kierowanego przez Uniwersytet Wiedeński – Mauthausen Survivors Documentation Project, w którym zarejestrowano ponad 850 wywiadów w 23 krajach. Znaczący jest fakt, że spośród krajów europejskich, tylko w Polsce projekt realizowany był poza Uniwersytetem. Inny zbiór stanowi kolekcja uczniowskich prac konkursowych (pisanych na prowadzony od ośmiu już lat konkurs o nazwie „Historia Bliska”) archiwizowana systematycznie w archiwum Ośrodka KARTA. Jest to skarbnica danych jakościowych do badań lokalności i codzienności, która liczy dziś kilka tysięcy jednostek archiwalnych.

Od uczonych zależy, czy potraktują archiwa tych organizacji jako potencjalne zbiory danych jakościowych. Dziś jest tak w niewielkim stopniu. Nie widać racjonalnych powodów, dla których oba nurty – nurt aktywności organizacji społecznych i nurt akademicki – nie miałyby ściślej ze sobą współpracować. Z korzyścią dla obu stron.

*

Zamiast konkluzji właściwszy byłby tu apel o szanowanie i zachowanie „swoich” danych – zbieranych przecież zwykle w żmudnym i długotrwałym procesie badawczym. Wypada mieć nadzieję, że rozpoczęliśmy tutaj dyskusję o ogólnych problemach archiwizacji i możliwościach ponownego wykorzystania danych jakościowych. Także o adaptowaniu wypracowanych już wzorów, które dałoby się wykorzystać i u nas. Cała ta dyskusja byłaby jałowa, gdyby nie znalazła instytucjonalnej konkretyzacji w polskim archiwum danych jakościowych.

Literatura

- Corti, Louise. 2000. *Progress and Problems of Preserving and Providing Access to Qualitative Data for Social Research – The International Picture of Emerging Culture*. „Forum Qualitative Sozialforschung / Forum: Qualitative Social Research” [On-line Journal]. 1(3). <http://qualitative-research.net/fqs/fqs-eng.htm>
- Corti, Louise, Annette Day i Gill Backhouse. 2000. *Confidentiality and Informed Consent: Issues for consideration in the preservation of and provision of access to qualitative data archives*. „Forum Qualitative Sozialforschung / Forum: Qualitative Social Research” [On-line Journal]. 1(3). <http://qualitative-research.net/fqs/fqs-eng.htm>

- Glaser, Barney G. i Anselm L. Strauss. 1967. *The Discovery of Grounded Theory: Strategies for Qualitative Research*. Chicago: Aldine.
- Gluza, Zbigniew. 2002. *Archiwa społeczne*. „Karta” 36.
- Goldthorpe, John, David Lockwood, Frank Bechhoffer i Jennifer Platt. 1968. *The Affluent Worker: Industrial Attitudes and Behaviour*. Cambridge: Cambridge University Press.
- James, J.B. i A. Sørensen. 2000. *Archiving Longitudinal Data for Future Research: Why Qualitative Data Add to a Study's Usefulness*. „Forum Qualitative Sozialforschung / Forum: Qualitative Social Research” [On-line Journal]. 1(3). <http://qualitative-research.net/fqs/fqs-eng.htm>
- Leh, Almut. 2000. *Problems of Archiving Oral History Interviews. The Example of the Archive „German Memory”*. „Forum Qualitative Sozialforschung / Forum: Qualitative Social Research” [On-line Journal]. 1(3).
- Mruck, Katja. 2000. *Qualitative Research Networking: FQS as an Example*. „Forum Qualitative Sozialforschung / Forum: Qualitative Social Research” [On-line Journal]. 1(3).
- Niethammer, Lutz (red.). 1983. *„Die Jahre weiss man nicht, wo man die heute hinsetzen soll”. Faschismus Erfahrungen im Ruhrgebiet. Lebensgeschichte und Sozialkultur im Ruhrgebiet 1930 bis 1960*. Berlin, Bonn: Verlag J.H.W. Dietz Nachf.
- Palska, Hanna. 2004. „O potrzebie ochrony danych jakościowych. Z doświadczeń socjologa-humanisty”. Maszynopis.
- Qualitative Archives: Short Descriptions; ESRC Qualitative Data Archival Resource Centre (QUALIDATA), University of Essex, UK*. „Forum Qualitative Sozialforschung / Forum: Qualitative Social Research” [On-line Journal]. 1(3). <http://qualitative-research.net/fqs/fqs-eng.htm>
- Thompson, Paul. 1975. *The Edwardians: the Remaking of British Society*. London: Weidenfeld & Nicolson.
- Thompson, Paul. 2000. *Re-using Qualitative Research Data: a Personal Account*. „Forum Qualitative Sozialforschung / Forum: Qualitative Social Research” [On-line Journal]. 1(3). <http://qualitative-research.net/fqs/fqs-eng.htm>
- Thompson, Paul i Louise Corti. 1998. *Are you sitting on your qualitative data? Qualidata's mission*. „Social Research Methodology: Theory and Practise” 1.
- Thompson, Paul, Catherine Itzin i Michele Abendstern. 1990. *I don't feel old; The Experience of Ageing*. Oxford: Oxford University Press.

WHAT IS THE PURPOSE OF ARCHIVIZATION OF QUALITATIVE DATA AND HOW OTHERS DO IT?

This article aims at providing base for discussion on building of Polish Archive of QUALITATIVE Data. In first part, I present basic arguments for archivization and secondary analyses of qualitative data when collected. This is illustrated by Paul Thompson's case who is a predecessor of oral history, and researcher in social history, family, and a founder of exemplary archive of qualitative data in Great Britain. Then, I present in detailed way two prominent European archives: British one called QUALIDATA and Deutches Gedachtnis in Germany. Both them may be regarded as model cases in approaching to creation of the Polish archive. In the last section I present a catalogue of the most important European institutions dealing with archivization of qualitative data, including among them not only those with formal status of national archives but also some minor enterprises. Finally, I refer to rich Polish traditions in qualitative research and first initiatives of archivization, non-academic until now.